

Stare jest piękne

Dom wiele przeszedł. Nadpalony, bo miejscowy piroman próbował swoich sił, miał być rozebrany. Ale ponieważ stare jest piękne, gospodarze starali się ocalić każdą deskę. Przywrócony do życia dom stał się azylem dla wszystkich przedmiotów „z przeszłością”

Tekst: **Zuzanna Małińska** Stylizacja: **Dorota Karpińska** Zdjęcia: **Rafał Lipski**

Meble stare i stateczne. Dodatki trochę romantyczne, jak barokowy cherubin nad rokokowym parawanem. Wszystko oświetlone stońcem; teraz okno ze zdjętą na lato wewnętrzną szybą przepuszcza go dużo więcej



Kominek udekorowany przez właścicieli płaskorzeźbą i polichromowanymi elementami, które kiedyś były prawdopodobnie ozdobnymi nóżkami konsoli. Na kominku XVIII-wieczny sztych

Kolorowy fryz wokół
pokoju wykonali
gospodarze,
wykorzystując
wzór z jednego
z florenckich pałaców



wnętrza malowany dom



Zielony pokój
to biblioteka
i gabinet. Wzór
renesansowy na
ścianach zaczerpnięty
z księgi ornamentów.
Doskonale zachowane
przedwojenne
modrzewiowe drzwi

Fotel neorenesansowy
z tapicerką z początku
XX wieku



Pokój stołowy z kuchnią.
Kredens został kupiony
ze względu na ciekawe
rozwiązanie: ceramiczne
szufladki. Wszystkie się
zachowały!



Rodzice skończyli wydział tkaniny łódzkiej ASP. Początkowo specjalizowali się w konserwacji tkanin. Po studiach wyjechali do Nowego Jorku. Tam zaczęli się w swojej branży i zdobyli nowe doświadczenia zawodowe. Mieli zamiar zostać w Stanach na stałe, ale wakacyjny przyjazd do Polski zmienił ich plany. Wrócili na dobre. Manhattanu mieli dosyć, a wolny zawód nie wymagał codziennej obecności w Warszawie. Decyzja zamieszkania pod miastem była przemyślana. I tu jest im dobrze. Zajmują się wystrojem wnętrz. Ta dziedzina wciąż jest w Polsce mniej popularna niż architektura wnętrz, czasami bywa z nią łączona. Tymczasem dekorator wkracza do akcji po architekcie – obmyśla wystrój, dobiera tkaniny. Ma pieczę nad wnętrzem czasem aż do najdrobniejszego szczegółu.

Dom dekoratora, w przeciwieństwie do domu klienta, nie jest jednak jednorodny stylistycznie, ale zawiera różne typy dekoracji. Jest czymś

Łazienka jest
uroczą – błękit
sufitu i błękit
nieba. Do tego
lusterko
na wysięgniku
– rzut oka
w lusterko, rzut
oka na ogród...





Sypialnia chłopców
jest jak wielki
odkryty namiot
z widokiem na
niebo z pierzastymi
chmurkami



w rodzaju showroomu, gdzie meble przebywają chwilo-
wo, a i malowidło na ścianie niekoniecznie zostanie na
zawsze. W tym domu meble są stare i stateczne, ale fre-
ski zabawne, niekiedy narracyjne. W pokoju chłopców
sufit jest błękitnym niebem z pierzastymi białymi
chmurkami, natomiast przedpokój wypełniają drzewka
z ptaszkami usadowionymi na gałęziach. Trzy na jednej
gałązce to dzieci. „Zawsze chcieliśmy mieć troje, choć
poprzestaliśmy na dwójce”. Na przeciwległej ścianie
– ptaszek babcia, a tulące się gołąbki na framudze
drzwi do czerwonego pokoju „to oczywiście my!”.

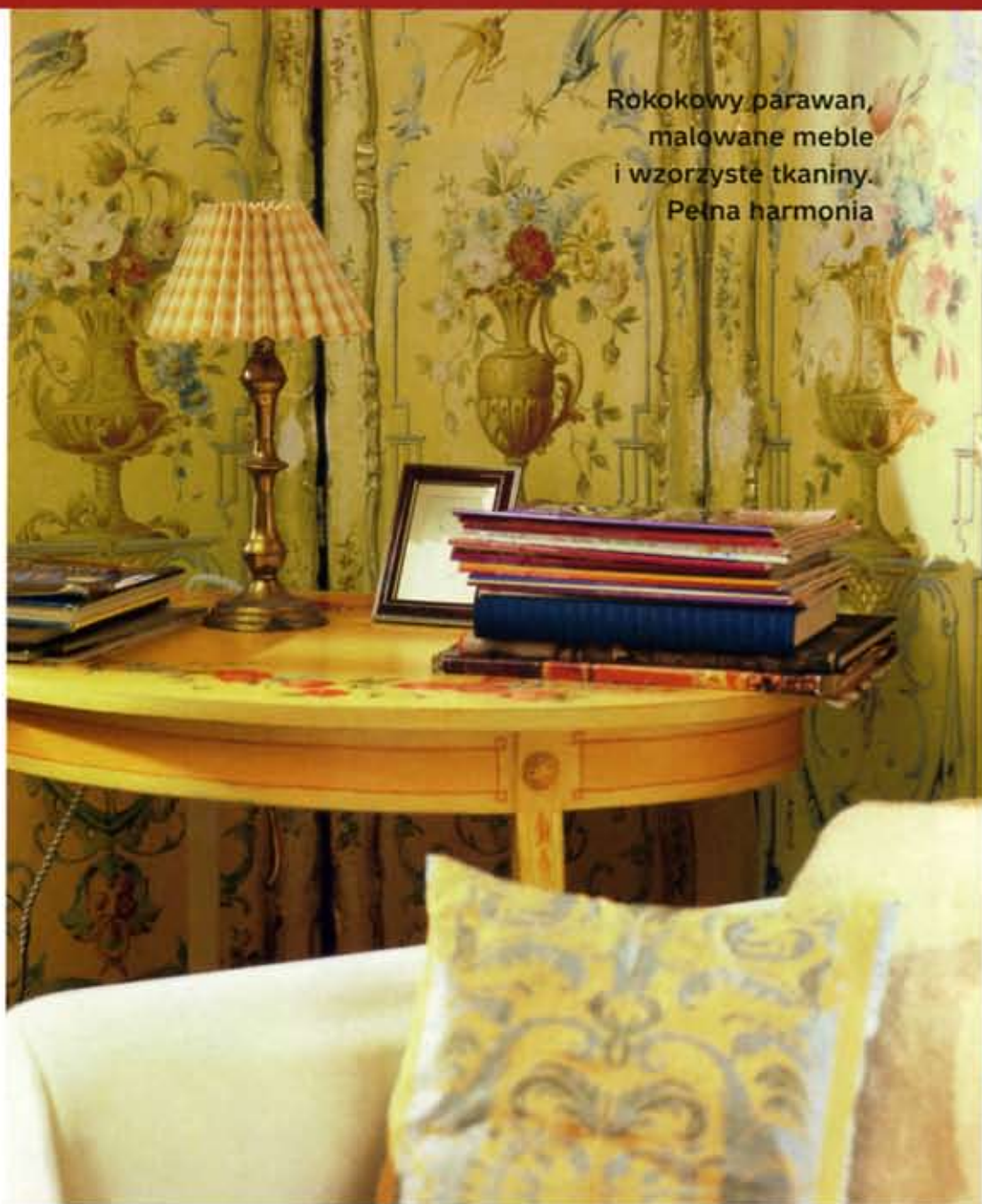
Gospodarze są zapalonymi kolekcjonerami. Wszystko,
co stare i piękne, znajdzie miejsce w ich domu. Jeśli nie
wyeksponowane, to czekając na swoją kolej w domo-
wych schowkach pod dachem. W dużym pokoju pyszni
się rokokowy malowany parawan. Ścianę w bibliotece
zdobi drzewo genealogiczne herbowego hiszpańskiego
rodu, a w sieni wita gości rodzina cesarska przedsta-
wiona na starym dalekowschodnim gwaszu.
Najcenniejszy jest jednak renesansowy kurdyban.
Z punktu widzenia kurdybanu, przedwojenny dworek
to młokos...



W sypialni rodziców małe biurko, malowane i złoczone. Krzesło z haftowaną tapicerką. Grzejnik – tak jak we wszystkich pokojach – za dyskretną ażurową przestoną

W pokoju dla gości stóra rzymska z całkiem nowoczesnego materiału (z Ikea)





Rokokowy parawan,
malowane meble
i wzorzyste tkaniny.
Pełna harmonia



Wejście do czerwonego
pokoju. Nad drzwiami tulące
się gołąbki wykonane
techniką suchego fresku

zapytaj projektantów

o ornamenty i dekoracje w domu



» Ewa Kanach, Dariusz Strzelczyk, absolwenci Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, projektanci wnętrz

• Dlaczego warto wracać do przeszłości?

W starych rzeczach czuje się dotyk ludzkiej ręki. Współczesne, spod maszyny, są bezduszne, martwe. Wychodzimy z założenia, że jeśli coś jest stare i piękne, należy to kupić i ocalić – przed kimś, kto tego nie doceni i zniszczy. Nie jest to więc sentymentalizm, przywiązanie do konkretnego przedmiotu, ale kultywowanie tradycji – jednak bez czołobitności. Te przedmioty nadal nadają się do użytku! Nie musimy traktować ich jak obiektów muzealnych.

• Odpowiednie tło dla przedmiotów „z przeszłości”?

Kolor i ornamenty! Czyli coś, z czego za modernizmu zrezygnowaliśmy. To właśnie wtedy narodził się pomysł wnętrzarski na

biel ścian. Faktycznie, świetnie się nadają do prezentowania malarstwa współczesnego. Ale przedtem wnętrza były zawsze kolorowe. Ściany wykładano tapiseriami, obijano tkaniną albo malowano, często w dekoracyjne ornamenty.

• Czyli freski?

Tak, ale nie polecamy techniki mokrego fresku, jaką były wykonywane te „prawdziwe”. To było dobre w pałacach. Ich wykonanie pochłaniało mnóstwo czasu i pieniędzy, a freski przetrwały przez stulecia, ciesząc kolejne pokolenia. Dzisiaj nasze potrzeby są inne. Często zmieniamy mieszkania, nie mamy rodowych siedzib. Najlepszy więc będzie suchy fresk. Wykonuje się go na suchej ścianie farba-

mi rozrabianymi z wodą. Jeżeli wykorzystamy farby akrylowe, efekt jest trwały, a ściany można myć. Gdy obraz się znudzi, łatwo go zamalować! To wdzięczny pomysł np. do pokoju dziecięcego.

• Skąd wziąć wzory?

Można zaadaptować stare wzory, które łatwo znaleźć w albumach czy księgach ornamentów. Albo pofolgować wyobraźni!

• Czyli łączyć wzory, kolory i przedmioty z różnych epok?

Dokładnie. My postawiliśmy polichromowane nogi od konsolki na kominku. Prosta bryła zyskała zaskakującą dekorację, której pochodzenia nikt się nie domyśla... ■

Rozmawiała Zuzanna Malińska